CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ.
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2092. Lwów, sobota dnia (27. września) 10. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Z widowni walk.

Antwerpia. — Kraków.

Z całego terenu operacyi armii russkich.

Na granicy wschodnich Prus.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA. — URZĘDOWNIE.

FRONT WŁADYSŁAWÓW-RACZKI.

Niemcy, ściągnąwszy posiłki z Królewca, w dalszym ciągu stawiają na froncie od Władysławowa do Raczek zacięty opór, korzystając z szeregu jezior i bagnisk.

Władysławów, graniczne miasto w obwodowe w gub. suwalskiej, przegrodzone od wsch. prus. miasta Szyrwinty (pruskie Schirwindt) tylko rzeką Szeszuppą, lewym dopływem Niemna (ochrzczonego przez Prusaków nazwą Memel), 4000 mieszkańców. Handel suknem i wyrobami ze skóry. Urząd graniczny.

Raczki w okręgu augustowskim, gub suwalskiej, 2200 mieszk.

Za Wisłą.

OPATÓW-SANDOMIERZ.

Za Wisłą były w okolicach Opatowa i Sandomierza starcia przednich straży.

W KARPATACH.

W Karpatach, na Zachód od Sanu, rozbito austryacki oddział. Wzięto karabiny maszynowe i jeńców.

NA WĘGRZECH.

W Szoliwie, wsi oddalonej o 20 wiorst od miasta Munkacsa, zdobyliśmy park i znaczny obóz. (P. A.)

Szolyva (po polsku Swaliawa), wieś na Węgrzech, w komitacie Bereg, powiecie Szolyva, 2416 mieszkańców. Stacya kolejowa Szolyva-Harsfalva, na linii kolejowej Batyu-Munkacz-Ławoczne.

Munkacs, miasto w komitacie Bereg, nad Latorczą, 15.000 mieszkańców, na linii kolejowej Batyu-Ławoczne. Fabryki żelaza, cementu, tytoniu, tartaki parowe, mleczarstwo wzorowe, 8 banków, ożywiony handel winem, owocami, jajami i drobiem, wielkie targi na woły i nierogaciznę.

KOMITAT BEREG.

Kanonada tych samych armat, które grały koło Lwowa, rozlega się obecnie także w komitacie Bereg.

Z tamtej strony Karpat odbijają góry po kilkakroć echa grzmotów armatnich, przy wtórze armat węgierskich.

Wiadomo powszechnie, że cała Polska, jak długa i szeroka, jest widownią wojennych działań trzech mocarstw europejskich. Dzięki temu z nam ten los obecnie urodzajne krainy węgierskie tak nam bliskie, zainteresuje więc Czytelników przypomnienie niektórych wiadomości statystycznych o komitatach (powiatach polityczny h) północnych Węgier. Jednym z nich, o którym dziś mowa w oficyalnem sprawozdaniu sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza armii russkiej, jest komitat Bereg.

Bereg, komitat północno-węgierski, pomiędzy północno wschodnim łukiem Cisy a Galicyą, w północnej swej części wypełniony górami karpackiemi (Stoj, najwyższy szczyt, 1679 m, wiele drapieżnych zwierząt), jest w południowej części iżem, równią, częściami bagnistą. Na stokach gór udaje się wiele owoców i wino podobne do Tokaju, a na równinach zboże, tytoń, len i konopie. Kwitnie hodowla bydła, zwłaszcza świń, także górnictwo (żelazo, ałun). Ludność komitatu jest w połowie rumuńska, w połowie węgierska.

Z Królestwa polskiego.

GRABIEŻ PRUSAKÓW W SUWAŁKACH.

Z wileńskiej depeszy Petr. Ag. tel. dowiadujemy się, jakoby wojska pruskie w Suwałkach (dziś już przez nie opróżnionych) nie lada gospodarowały.

Po wmaszerowaniu do miasta pierwszą czynnością Prusaków było zasekwestrowanie i przewiezienie do Prus **ruchomości, będących rządową własnością russką.** Lecz to było Prusakom za mało, gdyż podobno jak czytamy w przytoczonej depeszy **złakomili** się chwilowi panowie Suwałek **na prywatne mienie** i powywozić mieli do Prus wiele ruchomości **będących prywatną własnością, mebli, ubrań zwłaszcza zimowych i naczynia kuchennego.** W celu przewiezienia tych rzeczy zażądali Prusacy od ludności miejscowej i okolicznej dostarczenia sobie 1200 podwód.

10.000 ŁÓŻEK.

W warszawskich szpitalach przygotowano z górą pomieszczenie dla przeszło 10.000 rannych. („Kij. M.")

POLICYA WARSZAWSKA.

Do warszawskiej policyi **przydzielono urzędników** i funkcyonaryuszy policyi łódzkiej z łódzkiego oddziału tajnej policyi, dalej miejską policyjną komendę z Pabianic (pod Łodzią) oraz powiatową policyę miasta Rawy, Brzezin, Tomaszowiec i Nowo Radomska. (K. M.)

WYWÓZ 1.000 WIĘŹNIÓW Z TERENU OPERACYJNEGO.

Według informacyi urzędowego „Warszawskiego Dniewnika" dostawiono do Warszawy z **gubernii kieleckiej, piotrkowskiej, kaliskiej i części radomskiej około 1.000 katorżników** (przestępców skazanych na roboty przymusowe), których russkie władze sądowe wysyłają do wewnętrznych gubernii.

Więźniów innej kategoryi, odsiadujących karę w więzieniach w miejscowościach, **gdzie są spodziewane wojenne operacye,** pozostawiono w ich siedzibach. (K. M.)

PRZECIW OPILSTWU.

Policya warszawska otrzymała **rozkaz aresztowania** wszystkich osób bez różnicy stanu i wieku, spotkanych na ulicy w nietrzeźwym stanie. Z powodu bezwzględnego zakazu szynkowania napojów alkoholowych właściciele niektórych pierwszorzędnych barów i restauracyi zamknęli lokal. (Kij. M.)

MAKSYMALNA TARYFA W WARSZAWIE.

Władze zatwierdziły wypracowaną przez magistrat taryfę na artykuły niezbędnego użytku. — Taryfa wymienia 25 różnego rodzaju towarów.

REWOLUCYJNA FRAKCYA P. P. S.

W warszawskiej Izbie sądowej wyznaczony był termin do rozprawy przeciw grupie osób, obwinionych o **należenie do rewolucyjnej frakcyi P. P. S. Okazało się, że jednego z obwinionych wywieziono z Warszawy. Rozprawę odroczono.**

REDAKTOR PRZED SĄDEM.

W okręgowym sądzie warszawskim rozpatrywano sprawę redaktora „Kuryera Porannego", oskarżonego z powodu umieszczenia artykułu o losach **polskiego samorządu. Obwinionego uwolniono.**

POŻAR W CZĘSTOCHOWIE.

Do „Birż. Wiedom." donoszą, jakoby w zajętej przez Prusaków Częstochowie wybuchł wielki pożar i spłonęło wiele składów.

Wojna francusko-niemiecka.

Paryż. 6 października (23 września st. st.) **(Urzędowy komunikat francuski).**

„**Na lewem skrzydle** linia bojowa francuskich wojsk rozszerza się stopniowo coraz bardziej.

W okolicach Arras i na prawym brzegu Somme położenie nie doznało znaczniejszych zmian. **Między rzekami Somme a Oise francuskie wojska w niektórych miejscach posunęły się naprzód, a cofnęły się w niektórych punktach.**

W okolicach **Lassigny** nieprzyjaciel przedsięwziął energiczny napad, lecz bez powodzenia.

Na prawym brzegu rzeki **Aisne, na północ od Soisson,** francuskie wojska, operujące na spółkę z angielskiemi, posunęły się nieco naprzód.

W okolicy **Berry au Bac** francuskie wojska odniosły także kilka częściowych sukcesów.

Na reszcie frontu niema zmiany.

Francuskie urzędowe obwieszczenie z 6 października (23 wrześńia) godz. 11 wieczorem.

Położenie bez zmiany. Na lewem skrzydle na północ od Daby, walka rozpłomienia się z rosnącą siłą.

W centrum spokój. Francuzi posunęli się nieco naprzód w rejonie na północ od Mozeli.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W GŁOWNYCH KWATERACH.

Poincare w towarzystwie prezydenta ministrów Vivianiego, ministra Milleranda i generała Dunarge przyjechał do głównej kwatery, spędził w niej czas jakiś u naczelnego wodza Joffre'a i odjechał do angielskiej głównej kwatery do generała Frencha.

We wtorek wieczorem Poincare przybył do Paryża.

Antwerpia.

„Nowy akt bohaterskiej walki Belgijczyków o egzystencyę swej prześlicznej ojczyzny odgrywa się na widowni wojny światowej. Temi słowy rozpoczyna sprawozdawca wojenny „Kijewskiej Myśli“ w najnowszym numerze tego pisma artykuł zarówno nastrojowy jak fachowy pod tytułem „Serce Belgii“:

Kilka już dni — jak wiadomo z poprzednich doniesień — wre zaciekła walka armatnia koło Antwerpii a piechota niemiecka szturmuje zewnętrzne forty twierdzy, której zdobycie miałoby dla armii niemieckiej, bijącej się we Francyi, olbrzymie wprost strategiczne znaczenie. Niedawno bowiem jeszcze belgijska armia wypadała z Antwerpii, zapuszczała się na południe **na tyły armii niemieckiej**, zagrażając połączeniom jej z Niemcami. Powtóre — **na wypadek dalszego cofania się niemieckich sił zbrojnych z północno-wschodniej Francyi** przez Belgię ku granicom Niemiec, Antwerpia z przeszło stutysięczną armią, gotowa do działania, byłaby czynnikiem dla niemieckiej armii wielce niebezpiecznym.

Podkreślić należy jednak nietylko strategiczne, ale w równej mierze **polityczne znaczenie Antwerpii, jako ostatniej reduty Belgii**, gdzie pod osłoną warowni ma siedzibę rząd, parlament.

Gdyby Antwerpia padła, **Belgia przestałaby** tymczasowo **jako państwo istnieć.**

Nie dziw więc, że **Niemcom tak spiesznie skończyć z Antwerpią** i marszałek polny Goltz nie omieszka dla osiągnięcia tego celu poświęcić nowych hekatomb z swoich rodaków.

Położenie Antwerpii pobudzi niewątpliwie sprzymierzone anglo-francuskie wojska do spiesznego i energicznego nacierania na Niemców, aby **ich wyrzucić z Francyi i przyjść na odsiecz Antwerpii.**

Jeżeliby bowiem Niemcy zajęli ujście Skaldy (zamknięte przez twierdzę) wówczas niemiecka flota powietrzna, mając w Antwerpii podstawę operacyjną, byłaby w stanie **niepokoić wielce Anglię.**

Odpowiednio do swego znaczenia Antwerpia rozporządza też dostatecznymi środkami obrony, jest to bowiem w dziejach inżynierskiej sztuki najwspanialsza w świecie twierdza.

*

WALKI I SZTURMY.

Do „Köln. Ztg.“ donoszą, że nad holendersko-belgijską granicą dnia 6. paźdz. (23 września) toczyła się gorąca walka niedaleko brzegów rzeki Nety, jak się zdaje niemieckie wojska posunęły się dalej na północ i rozpoczęły bombardowanie w kierunku ku Antwerpii.

Niemieckie oddziały koło Liere natrafiły na angielski korpus pomocniczy i zmuszone były cofnąć się.

Cała belgijska armia skoncentrowana jest w trójkącie Antwerpia-Liere-Skalda, gdzie Belgijczycy stawiają zacięty opór atakom Niemców.

Do angielskiego korpusu pomocniczego przybył angielski minister marynarki Churchill.

Belgijskie dzienniki donoszą jakoby belgijski król wyjechał przez Ostendę do Anglii na naradę z królem angielskim. — (P. A.).

Do Petr. Ag. telegrafują z Londynu:

Angielska opinia publiczna uważa ostatnie wiadomości o nieznacznym zastoju w ofenzywnym ruchu anglo-niemieckich wojsk na północy lewego skrzydła francuskiego i epizodem bez znaczenia, który nie wywrze wpływu na ostateczny zwycięski wynik.

Londyn jest zupełnie spokojny pełen ufności z właściwą Anglikom zimną krwią.

Korespondent dziennika „Politiken“ w Kopenhadze telegrafuje swemu pismu pod datą 7 października (24 września st. st.), że poprzedniego dnia panował w Antwerpii mieście zupełny spokój. W porcie, jak zwykle, wiele okrętów. Na ulicach zwyczajny ruch. **W niedzielę przybyły angielskie wojska. Niemcy strzelają do zewnętrznych fortów z dział 42 centymetrowych.**

Serajewo.

Z telegramu „Kij. M.“, nadanego w Niszu 7. października (24. września) dowiadujemy się, że serbski sztab generalny postanowił unikać większych ofiar w ludziach i dlatego kazał wojskom, znajdującym się przed Serajewem, pozostać na zewnątrz promienia strzałów z austryackich fortów.

Dnia 6. paźdz. (23. wrz.) serbskie bateryе wznowiły bombardowanie Orsowy. Austryacy energicznie odpowiadają.

Kiau-Czau.

Japończycy zdobyli Liaoszan. Niemcom powiodło się przytem spowodować wybuch min, przez które szli Japończycy do ataku. **Runęło w gruzy 82 domów miasta. (K. M.)**

Zeppelin nad falami morza Północnego.

Według petrogradzkiej depeszy „Kijewskiej Myśli“ z dnia 7 października (24 września st. st.) **Zeppelin rzucił bombę na belgijski parowiec, płynący z Ostendy do Folkstown.**

Z Bułgaryi.

Austryacki ambasador hr. Tarnowski wrócił tu z Wiednia, bezzwłocznie odwiedził Radosławowa i odbył z nim dłuższą naradę o bieżących sprawach.

(K. M.)

Echa wojny.

Z Zurychu donoszą do „Kij. M.“ pod datą 5. paźdz. (22. wrz.):

Niemiecka prasa upatruje w rozkazie arcyks. Fryderyka do armii austryackiej początek nowej fazy wojennych operacyi w Galicyi.

Przez Wiedeń przejechały przed kilku dniami dywizye bawarskiej obrony krajowej, przeznaczone na widownię wojny w Galicyi.

* * *

Berlińska prasa nawołuje Włochy, aby zaniechały zamiaru zajęcia Walony.

OFIARY BOMBARDOWANIA DRUSKIENIK.

W znanem zdrojowisku na Litwie, **Druskienikach, o którego zbombardowaniu przez artyleryę niemiecką donosiliśmy przed kilku dniami, zabici zostali, jak dziś nam donoszą: cyrulik Fleischer, żona właść. domu Frenklowa, szewc Masowicki, małżonkowie Szmigielscy, żona kupca Sołowejczykowa. Ranni: Dwie Sołowejczykówny, żona bankiera Rosenkranza, właśc. domu Frenkel, panna Olechrowiczówna, pocztylion, Szmigielskich znaleziono martwych w piwnicy.**

Zburzony jest dom zdrojowy, częściowo kościół, synagoga i 50 willi. Ocalały źródła i łazienki. (Rjecz).

ANKIETA AMERYKAŃSKA O CZASIE TRWANIA I REZULTACIE WOJNY.

Korespondent londyński „Stockholm Tidningen“ donosi, że dziennik amerykański „New Jork Wordl“ zwrócił się do 60 przedstawicieli amerykańskiego świata wojskowego z propozycyą wyjaśnienia zdania jak długo przeciągnie się wojna i która ze stron wojujących będzie zwycięzoną. Dziennik prosił, aby odpowiedź na zadane pytania opierała się wyłącznie na zasadach strategii i aby była wolną od wszelkich sympatyi lub antypatyi ku stronom wojującym. Otrzymane odpowiedzi brzmiały zgodnie, że wojna przeciągnie się około jednego roku, a zakończy się porażką Niemiec.

Według zdania ekspertów amerykańskich, **Niemcy z samego początku wojny wytężyli wszystkie swe siły,** a w chwili obecnej sojusznicy stoją daleko wyżej tak pod względem liczby żołnierza jak i środków materyalno-finansowych. Niemcy zmuszone będą przejść do obrony własnych posiadłości a w końcu będą zgniecone naciskiem Francyi i Anglii od zachodu, a Rosyi od wschodu. Teraz Niemcy starają się obronić linię komunikacyjną między swym rozciągniętym frontem we Francyi a pogranicznemi oparciami. I pewnem jest, że starać się będą aż do ostateczności prowadzić działania swe na obcem terytoryum.

PODZIĘKOWANIE NACZELNEGO WODZA DLA WARSZAWIAN.

Wojenny generał-gubernator Warszawy z polecenia Naczelnego Wodza wyraził serdeczne podziękowanie mieszkańcom Warszawy i okolicy **za względy i zainteresowanie, okazane oddziałom wojska, które maszerowało przez** Warszawę i okolicę miasta.

Sprawy wyznaniowe.

Petrogradzka urzędowa Agencya telegraficzna rozesłała prasie rosyjskiej następującą depeszę ze Lwowa, datowaną 7. października (24. wrześn. st. st.):

Według informacyi zupełnie wiarygodnych, wyższe administracyjne władze we Lwowie zamierzają kierować się w sprawach wyznaniowych w Galicyi następującemi głównemi zasadami. Władze zamierzają:

Okazywać pełną tolerancyę wszystkim wyznaniom, nie dopuszczać przymusowego nawracania na prawosławie, nie zezwalać na powrót zbiegłych unickich i katolickich księży na ich dawniejsze posady, jako niegodnych duszpasterzy, którzy opuścili powierzonych swej pieczy wiernych w tak trudnej chwili ich życia; nie dopuszczać na posady nowych księży bez osobnego w każdym wypadku pozwolenia generała-gubernatora; posyłać na wieś prawosławnych duchownych, stosownie do życzenia mieszkańców wsi tylko w tych wypadkach, jeżeli trzy czwarte części wyrażają żądanie, iż chcą mieć prawosławnego księdza; Prawosławni księża we wsiach unickich powinni odprawiać nabożeństwo z prawosławnemi antymenzami z zachowaniem miejscowych obrzędków unitów, a tylko „Wierzę“ odczytywać bez zmiany w prawosławnym tekście i nie wymieniać papieża. Jeżeli we wsi jest unicki ksiądz, ale trzy czwarte mieszkańców zechcą społem dostać prawosławnego, to unicki ksiądz zostanie i cerkiew będzie nadal pod jego zarządem a na nabożeństwa prawosławnego księdza urządzi się inne pomieszczenie. Wszyscy unici, pragnący przejść na prawosławie, będą przyjęci z otwartymi ramionami, ale przymusowe nawracanie nie jest dopuszczalne.

Russki teatr we Lwowie.

„Pryk. Ruś“ donosi, jakoby Tow. artystów petrogradzkich wystosowało depeszę do lwowskiego general-gubernatora z prośbą o pozwolenie na dawanie przedstawień w lwowskim teatrze miejskim.

KRONIKA.

—::—

Szkodliwa formalistyka. Bank krajowy przyjął na siebie wypłatę niedoręczonych czeków pocztowych, które za należytem wylegitymowaniem się wydaje adresatom dyrekcya policyi. Tymczasem w banku dowiadują się adresaci, że bank im pieniędzy nie wypłaci, twierdząc przedewszystkiem, że nie posiada drobnych. Można sobie wyobrazić okoliczności, któreby mogły

wstrzymać wypłatę, ale nie można zrozumieć, ani akceptować postępowania banku, który każe w takiej chwili, jak obecna, czekać właścicielom zdeponowanych w nim pieniędzy, choć się wylegitymowali już w policyi, godzinami w kurytarzu, posyłać ich kilkakrotnie tam i nazad z banku do policyi i zachowywać się wobec nich, jak wobec ludzi, którzy godzą na majątek banku. — Wobec tego, że adresaci sami pospieszyli z radą na brak drobnych, a mimo to bank im pieniędzy nie wydał, lecz znowu ich odesłał na policyę i iej, tak już obarczonej pracą, poruczył oddanie — okazał najsilniejszego potępienia godny i jak najbardziej nie na czasie biurokratyzm i niedostateczne zrozumienie obywatelskiego zadania.

Henryk Grenzbauer, były współpracownik naszego pisma, zmarł po ciężkiej chorobie dnia 7. b. m.

Wywożenie bibliotek polskich. Z powodu krążących w Warszawie pogłosek, jakoby ze Lwowa (?) i Krakowa wywieziono do Wiednia główniejsze polskie biblioteki, pisze w warszawskim „Kuryerze Porannym“ p. Nowaczyński, co następuje: Ostrożność tę wywołały, jak się zdaje, historyczne precedensy. Wypada jednak stwierdzić, że Rosya dawno zaniechała dawnej praktyki wzbogacania miast centralnych gubernii księgozbiorami, wywożonemi z miast zdobytych i anektowanych krajów. Obecnie można mieć nadzieję, iż galicyjskie instytucye kulturalne, biblioteki i muzea będą zachowane i ochronione. Sądzimy też, iż przynajmniej część przedmiotów, wywiezionych przed 100 laty z Warszawy, będzie zwrócona. Z drugiej strony także dawniejsze dzieje austryackich rządów w Galicyi, w których wiadomo o kilku wypadkach bombardowania Lwowa i Krakowa, nie dają rękojmi pełnej ochrony pomników polskiej kultury.

Ranni z nad Niemna. Do Mińska przywieziono ub. wtorku koleją rannych z walk nad Niemnem oficerów russkich i żołnierzy. Ciężko rannych umieszczono w szpitalach, a lekko rannych odesłano dalej do wewnętrznych gubernii. Na środę zapowiedziano przywóz do Mińska zdobytych 10 armat niemieckich i 2 karabinów maszynowych. (P. A.)

Z Krakowa. Drogą przez Petrograd idą teraz do Lwowa wiadomości z Krakowa. Oto według informacyi petrogradzkiej gazety „Dzień“ w Krakowie pozamykano banki, wywieziono z miasta—ile się dało—historyczne zbiory i dzieła sztuki, urzędy są prawie całkiem nieczynne z powodu wyjazdu urzędników. Na przedmieściach kazał komendant twierdzy powywieszać na niektórych domach chorągiewki Czerwonego Krzyża.

Aresztowano w Czerniowcach wielu kupców, którzy wzbraniali się przyjmować ruble po obowiązującym kursie. Oddano ich sądowi. (Rj.).

Zgon węgierskiego generała. Podczas jednej z dawniejszych potyczek, mianowicie znanego ataku węgierskiej konnicy koło Satanowa (nad Zbruczem), jak obecnie donoszą depesze Petrogr. Ag. tel., poległ dowódzca V. dywizyi konnicy honwedów Ernest von Froreich, który według tych depesz miał być jednym z najwybitniejszych dowódców kawaleryi w austro-węgierskiej armii. (P. A.).

Jak długo potrwa wojna. „Birż. Wied.“, donoszą, że ekonomista Leroy Beaulie w paryskiej akademii dowodził, iż Niemcy z przyczyn ekonomicznych nie mogą dłużej wojny prowadzić, jak pół roku.

— **Eksploatacja galicyjskich źródeł naftowych.** Jak słychać, zjeżdża do Galicji grupa inżynierów górniczych dla przeprowadzenia poszukiwań. Przedewszystkiem postanowiono wykorzystać bogactwa naftowe i zarządzić wywóz nafty z Galicji kolejami południowo-zachodniemi do Kijowa, oraz centralnych gubernij Rosji. Mówią też, że w najkrótszym czasie wyjedzie do Galicji dyrektor departamentu górniczego inżynier Arandarenko. Donoszą o tem moskiewskie „Russkija Wiedomosti“.

Miejskie biuro pośrednictwa pracy funkcyonuje bez przerwy w dotychczasowym lokalu przy ul. Ossolińskich l. 15 w obu oddziałach: męskim i żeńskim. Wzywa się więc wszystkich pracodawców, by w sprawach najmu pracy zwracali się jedynie do m. biura pośrednictwa pracy.

Dla najbiedniejszych. Już wczoraj w pierwszy dzień rozdawnictwa asygnat na wiktuały, zgłosiło się przeszło 1000 osób ubogich, którym asygnaty wydawano po stwierdzeniu ich niedostatku.

Oznaczono 4 stopnie wymiaru zapomóg, a to:

1. Na jedną osobę: 10 kg. mąki, 3 kg. cukru, 2 paczki konserw kawowych, 2 kg. soli.
2. Dla rodziny z dwóch do trzech osób: 12 kg. mąki, 3 kg. cukru, 2 paczki konserw kawowych, 4 kg. kaszy, 2 kg. soli.
3. Dla rodzin z trzech do sześciu osób: 14 kg. mąki, 4 kg. cukru, 3 paczki konserw kawowych, 5 kg. kasz, 3 kg. soli.
4. Dla rodzin ponad sześć osób: 16 kg. mąki, 5 kg. cukru, 4 paczki konserw kawowych, 4 kg. kasz, 4 kg. soli.

Asygnat, wydanych na żywność, sprzedawać nie wolno. Osoby, które nie mają własnych domów i nie mogą same gotować, otrzymają bezpłatne obiady dla siebie i rodzin za kwitami, wydawanemi również przez komisarjaty.

Wczoraj, w pierwszym dniu rozdawnictwa, wydano około tysiąc asygnat i to nietylko rodzinom powołanych pod broń, lecz także i innym osobom, pozostającym w przykrem położeniu. W wielu wypadkach musiano asygnat odmówić, by wpierw stwierdzić ubóstwo i niemożność zarobkowania odnośnych kompetentów.

— **Drobne wieści z bruku.** Do piwnicy szynkowni Szymona Ruffa przy ul. Janowskiej włamali się nieznani ludzie i po otwarciu zakratowanego okna za pomocą żelaznej sztaby, zabrali z piwnicy rozmaite napoje spirytusowe, wyrządzając Ruffowi szkodę na 350 koron.

Brak tytoniu we Lwowie daje sposobność rozmaitym podejrzanym osobnikom do wyzyskiwania ludzi nieświadomych, zalecając kupno „najlepszego“ tytoniu rosyjskiego. Źle na tem wyszedł niejaki Z. Zawadzki, kupując paczkę tego tytoniu za 25 kop., która w rzeczywistości przedstawiała wartość 7 kop.

Wielka awantura powstała wczoraj rano na targu w Rynku z powodu znalezienia banknotu 2-koronowego przez niejaką Wojtowiczową. Ponieważ moneta w dzisiejszych czasach jest rzeczą łakomą, do banknotu przyznawał się też między innymi handlarz nazwiskiem Lang. W rezultacie sprawa oparła się o policję, gdzie też banknot zdeponowano.

Bieda we Lwowie.

„Prykarp. Ruś“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż komisya aprowizacyjna miasta Lwowa zwróciła się do amerykańskiego konsula z prośbą, aby interweniował u austryackiego rządu w sprawie wypłaty pensyi urzędnikom austryackim, którzy pozostali we Lwowie.

Ze względu na to, że fundusze miasta są już wyczerpane, i nie ma widoków jakichkolwiek dochodów, komisya aprowizacyjna miasta zwróciła się do władz rosyjskich zprośbą o subsydyum miliona koron na najpilniejsze potrzeby ludności.

„Prykarp. Ruś“ oblicza, że we Lwowie jest 8886 rodzin rezerwistów, które otrzymywały od rządu wsparcia, 3000 biednych, otrzymujących środki do życia z funduszów miejskich i 12.500 urzędników i pensyonistów, zostawionych przez austryacki rząd bez pensyi i zdanych na łaskę losu, w rozpaczliwem położeniu.

W Czerniowcach.

Przybyły do Izmailu z Czerniowiec urzędnik kancelaryi generał-gubernatora Bukowiny, Czubarow, opowiada, że życie w Czerniowcach biegnie normalnie.

Mieszkańcy wracają do Czerniowiec, na ulicach znać ożywienie. W sklepach ruch ożywiony. Z mocy zarządzeń władz ustanowione są tanie ceny artykułów żywności. Kupiący przedkładać mają władzy administracyjnej rachunki, na dowód jakie płacą ceny. O godzinie 8 wieczorem wszystko jest zamknięte.

Odgłosy sprawy Beilisa.

„Riecz“ ogłasza, że w mieszkaniu Korolenki w Połtawie zjawił się przedstawiciel policyi, aby wręczyć Korolence akt oskarżenia w związku ze sprawą Beilisa. Sąsiedzi zeznali, że Korolenko znajduje się za granicą.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Kraków jako twierdza.

—::—

W numerze wtorkowym dziennika „Kijew“ znajdujemy interesujące szczegóły o twierdzy Kraków.

Czytamy tam:

Pod naciskiem wojsk rosyjskich armie generałów Auffenberga, Dankla, Brudermanna i Kummera cofają się głównie w kierunku twierdzy Kraków, gdzie Austrya ma zamiar stawić czoło przeciwnikowi. Twierdza Kraków więc, w związku z ogólnym przebiegiem działań wojennych na całym teatrze wojny, przybiera na teraz decydujące znaczenie nietylko w stosunku do Austryi, ale i do Niemiec. Upadek tej twierdzy pociągnąłby za sobą ważne następstwa dla obu sprzymierzeńców.

Wskutek tego Kraków w niedalekiej przyszłości będzie ośrodkiem bardzo energicznych działań.

Według otrzymanych wiadomości, dla obrony Krakowa przybyły wojska niemieckie, które też przedsięwzięły przygotowanie obrony.

Kraków, położony na obu brzegach Wisły, przedstawia się jako pierwszorzędna, współczesna, twierdza wojenna, panująca na przejściach z Radomskiego ku Wiedniowi, z obejściem Karpat od zachodu. Prócz tego broni lewego flanku linii obronnej rzeki Wisły, gdy prawy był broniony przez rzekę San i jej fortyfikacye. Fortyfikacye Krakowa rozłożone są w trzech liniach: zewnętrzna składa się z 11 fortów, jednej opancerzonej baszty, 24 bateryi i 12 redut w obwodzie około 45 klm. Wszystkie fortyfikacye tego kręgu są najnowszej konstrukcyi; promień wynosi od 6 do 8 klm., co w zupełności chroni centrum miasta od nieprzyjacielskiego bombardowania. Druga linia biegnie w promieniu 2.5—3.5 klm i składa się z 4 fortów, 22 pośrodkowych bateryi i jednej reduty. Obwód tego kręgu wynosi około 20 klm., wszystkie fortyfikacye są tu starej konstrukcyi. Trzecia linia okrąża same miasto i składa się z 5 fortów, 4 bastyonów i dwóch baszt obronnych, tworzących jakby środek twierdzy. Wszystkie te forty krakowskie posiadają około 1000 armat. Największy kaliber armat wynosi 18 cm. z odległością strzału do 6 klm. Uzbrojenie bateryi dalszych linii

składa się z 15 i 12 cm. armat basztowych. Moździerzowe baterye składają się z 15 cm. haubic i moździerzy na opancerzonych bateryach. Obronę rowów stanowią 8 i 6 cm. armaty, z odległością strzału dla granatów 2.5 klm. a dla kartaczy 300 m. Z pewnością jednak, ze względu na znaczenie, jakie posiada sam Kraków, uzbrojenie artyleryjskie jego zostało wzmocnione, zarówno co do kalibru armat, jak i najnowszych modeli. W samej twierdzy znajduje się wiele techniczno-wojennych urządzeń i składów, jak n. p. skład materyałów kolejowych, skład pontonów, telegrafów, wielkie magazyny żywności i szpital garnizonowy. Zapas żywności w Krakowie starczy na 6 miesięcy.

W czasie pokoju w Krakowie przebywała część I korpusu armii, w czasie wojennym garnizon twierdzy został powiększony obroną krajową i wynosi około 100.000 ludzi.

W ostatnich czasach Austrya poświęciła wiele dla wzmocnienia Krakowa, uważając go za najlepszą z twierdz lądowych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się starożytna stolica Polski, jako twierdza, na którą w niedalekiej przyszłości będą skierowane oczy całego świata, jako na miejsce, gdzie rozegra i zadecyduje się walka odwieczna świata słowiańskiego z germańskim.

Drobne ogłoszenia.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet uniemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną", kto chce mieć najświeższe, ścisłe i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracyi przy ul. Sokoła l. 4.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc październik tylko 1 K 50 h, a z odnoszeniem do domu tylko 1 K 80 h.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

— Może przesunąć się szczeliną pod drzwiami — pomyślałem z przerażeniem, a on, jakgdyby odgadł moje myśli, zwinął się, jak długi, szybko poruszając końcem ogonka, wpełznął w ciemną szczelinę frontowej bramy. Zdążyłem skryć się pod kołdrę. Słyszałem jak maleńki potworek szuka mnie po ciemnych pokojach, ostrożnie stąpając drobnemi, bosemi nóżkami. Bardzo powoli, zatrzymując się, zbliżał się do mego pokoju. Wszedł. Długo niczego nie słyszałem, ani ruchu, ani szelestu, jakgdyby koło mego łóżka nie było nikogo. I nagle, drobna jakaś rączka unosić zaczęła w górę koniec kołdry, zimny powiew powietrza dotknął mej twarzy i piersi. Trzymałem silnie kołdrę, ale kołdra nieustannie podnosiła się ze wszystkich stron. Nagle nogi moje ogarnęło takie zimno, jak bym zanurzył je w lodowatej wodzie. Bezbronny leżałem w zimnej ciemności pokoju, a on wpatrywał się we mnie.

Na dworze, za ścianami domu zaszczekał pies; słyszałem, że targnął łańcuchem, chowając się do budy. Potworek patrzał na moje obnażone nogi i milczał; ale wiedziałem, że jest koło mnie, czułem to w okropności przejmującego strachu, który, jak powiew śmierci, więził mnie kamienną, grobową bezwładnością. Gdybym mógł krzyknąć, rozbudziłbym krzykiem całe miasto, świat cały, ale głos zamarł we mnie. Bez drgnienia, uległy, pokorny, czułem na całem ciele szelest drobnych rączek, zbliżających się do gardła.

— Nie mogę! — wyjęczałem z zaciśniętej piersi i zbudziłem się na mgnienie oka. Zobaczyłem mroczną ćmę nocy, tajemną a żywą i znowu, zdaje się, zasnąłem...

— Uspokój się — rzekł do mnie brat, siadając na łóżku. Łóżko zatrzeszczało pod ciężarem trupa. — Uspokój się! to senne zjawy. Zdawało ci się, że cię ktoś dusi, a ty spisz w ciemnych pokojach, w których niema żywej duszy, tylko ja siedzę w mojej pracowni i piszę. Nikt z was nie pojął, co ja piszę, wyśmialiście mnie, jak waryata. Ale teraz powiem ci prawdę: piszę „Czerwony śmiech". Widzisz go?

Coś olbrzymiego, czerwonego, krwawego, stało nademną, śmiejąc się bezzębnie.

— Oto czerwony śmiech. Kiedy ziemia popada w obłęd, wtedy wydaje taki śmiech. A wiesz przecie, ziemia oszalała. Nie ma na niej kwiatów, ni pieśni. Stała się okrągła, gładka i czerwona, jak głowa, z której zdarto skórę. Widzisz ją?

— Widzę. Śmieje się.

— Patrz, co się dzieje z jej mózgiem. Krew go zalała.

— Krzyczy.

— Ból ją targa. Nie ma kwiatów i pieśni. Teraz czekaj. — położę się na tobie.

— Lękam się. Boję się.

— My martwi, przygnieciemy żywych. Ciepło ci?

— Ciepło.

— Dobrze ci?

— Umieram.

— Zbudź się i krzyknij. Zbudź się i krzyknij. Odchodzę...

FRAGMENT XVI.

...już ósmy dzień trwa bitwa. Zaczęła się w przeszły piątek. Przeszła sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek — znowu przyszedł piątek i przeszedł — a bitwa ciągle trwa. — Obie armie, sto tysięcy ludzi, stoją naprzeciw siebie, nie ustępując z miejsca. Ciągle wysyłają im wybuchowe, z łoskotem grzmotu pękające pociski. Każda chwila zamienia ludzi żywych w trupów. Od huku, od nieustannego ruchu powietrza, drgnęło nawet niebo i zebrało nad ich głowami czarne chmury i grozę — a oni stoją naprzeciw siebie, nie ustępują i mordują się. Jeśli człowiek nie śpi trzy doby, popada w chorobę, nie wie, co się z nim dzieje, a oni już nie śpią cały tydzień i wszyscy są obłąkani. Dlatego nie czują bólu, dlatego nie ustępują, i póty walczyć będą, dopóki nie wybiją się do nogi. Powiadają, że niektórym oddziałom zabrakło amunicyi. Ludzie bili się kamieniami, rękami, gryźli się jak psy. Jeżeli resztka tych ludzi powróci do domu, dostanie kłów takich, jak wilki. Ale nie wróci; oni zwaryowali i dlatego wybiją się do nogi. Oni zwaryowali. W głowie im wszystko się zmąciło, nie wiedzą, co się z nimi dzieje; gdyby ich kto nagle a prędko odwrócił, zacząłby strzelać do swoich, myśląc, że strzelają do nieprzyjaciela.

Dziwne pogłoski... Dziwne pogłoski, powtarzane szeptem, powtarzane z wybladłą twarzą, z dzikiemi przeczuciami. Bracie, bracie, słuchaj, co mówią o czerwonym śmiechu! Powiadają, że pojawiły się całe widmowe drużyny, pułki cieniów, zupełnie podobnych do żyjących ludzi. Po nocach, kiedy obłąkani ludzie, na chwil kilka znajdują zapomnienie we śnie, albo też w chaosie dziennej walki, kiedy sam dzień staje się upiornem widzeniem, pojawiają się znienacka i strzelają z upiornych armat, napełniają powietrze upiornym szumem, a ludzie żywi, ale obłąkani ludzie, przerażeni nagłością zjawy, walczą na śmierć z wrogiem — upiorem, popadają w obłąkanie z trwogi, siwieją w mgnieniu oka i umierają.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.